

Jak odnaleźć siebie? Jak zrozumieć ten gorąc wewnętrzny, który pali dzień za dniem, usuwa codzienność w inny wymiar? Unoszę się myślami ponad nią, zapominam o rzeczywistości, lecę jak ćma do ognia, zdając sobie sprawę, że mogę się sparzyć. Przyziemna część mnie tak podpowiada, a jednak dalej próbuję, niepomna ostrzegawczo wysuniętego palca własnej prawicy.

Uwielbiam ten euforyczny, nagminny stan wiecznego zakochania, gdy serce łopocze jak oszalałe, gdy oddech szybszy, a wzrok zamglony. Gdy spojrzenie smutne się staje, gdy całą sobą czekam na słowo, gest – gdy jesteś obok lub znak na piśmie - gdy jesteś daleko.

Prowadzisz za rękę od tylu lat, a mi wciąż mało twojej obecności. Lubię jak na mnie krzyczysz, bo wiem, że w naganie nie ma gniewu czy złości, tylko łagodna perswazja, stanowczość. Tylko ty tak potrafisz.

Wiem, że nigdy nie będziemy razem, choć smak pożegnalnego pocałunku do dziś czuję na ustach, a rumieniec wstydu zakazanych uczuć wciąż pali od środka. Być może dlatego to mnie tak wciąga, magnetyzuje, nadaje inny wymiar postrzeganiu. Wymiar bezcielesności, na który jesteśmy skazani. Zostało nam tylko porozumienie dusz, z prawem do spełnienia w czystej formie.

Kroję arbuza. Chcesz? Myślę, że lubisz jego smak. Chrupiesz zawzięcie, zaraz słodka kropla spłynie ci po brodzie, wytrzesz wierzchem dłoni.

Lubię na ciebie patrzeć gdy mówisz, czasem nie słyszę słów, zatopiona w twarzy chłonę każdy ruch warg, zmarszczenie nosa, mrugnięcie oczu. Zapisuję cię w pamięci na później, na te miesiące rozłąki. Rozdarta wewnętrznie wciąż nie mogę przestać o tobie myśleć romantycznie. Dlaczego? Pojawiłeś się tak nagle, niemal znikąd i słowo padło na podatny grunt. Pomogłeś mi stoczyć wewnętrzną walkę, stanąć na nogi, wyprostować się i ogarnąć zamotaną duszę.

Nie jestem już tą samą osobą, którą byłam kiedyś. Teraz istnieję równocześnie w wielu czasach, w przeszłości, przyszłości i tu, teraz. Właśnie zdałam sobie z tego sprawę, otworzyłeś mi oczy na siebie samą. Inaczej postrzegam otaczający mnie świat, ludzi, wspomnienia. Inaczej zapamiętuję okrucieństwa wspólnie spędzonego czasu.

Po naszym spotkaniu czułam ogromną, obezwładniającą pustkę. Patrzałam na swoje odbicie w szybie pociągu, próbowałam przebić wzrokiem ciemność, ale prócz niej niczego tam nie było. Poczułam się jak dziecko, samo w obcym miejscu. Zakuło w sercu, a po ciele rozprzestrzenił się strach, obawa. Jakbym została okradziona z chęci do życia, z wszelkiej nadziei. Dławiący od środka fizyczny ból osamotnienia sprawił, że łzy popłynęły ciurkiem.

Nie potrafiłam wtedy jeszcze żyć równolegle. Pragnęłam cię tylko dla siebie. I wiadomość o K., że taka młoda, oddana kochanka, miłość życia – pisałeś – zabolęła. Chciałam, żebyś o niej zapomniał, żebym była tylko ja.

Teraz potrafię. Jestem tam, w dudniącym kołami po szynach pociągu, i tutaj, spokojna. Gdy zamknę oczy mogę w każdej chwili być u ciebie, dotykać palcami zakurzonych książek - powinieneś chyba posprzątać – zerkać ukradkiem co tam znów piszesz, albo przenieść się w mroźne zakamarki twojej Alaski. Nie będę tam długo. Nie lubię zimna, wiesz.

Teraz inaczej myślę. Łapię z życia to, co najlepsze, bez pośpiechu, bez pułapek. Wiem, że jesteś i to mi wystarcza.

Pamiętasz smak tamtego lata? Zapach rozgrzanego, falującego powietrza i tę dzwoniącą bzyczeniem owadów letnią ciszę? Pamiętasz? Byliśmy wtedy razem, choć jeszcze się nie znaliśmy – widzę to tak wyraźnie – i kolor malw w wiejskich ogródkach, i chłód strumienia, i misterną pajęczynę przed krzewem czarnej porzeczki... Byliśmy blisko, na wyciągnięcie ręki ślepcy. Dziś widzę więcej, mocniej czuję, głębiej przeżywam. Dziś mam oczy szeroko otwarte i duszę śpiewną, karmiącą się przyszłością. Zapisuję życie od nowa. Już nie skoczę z krawędzi rozdarcia, będę czekać na dary losu.

Przewracam strony albumu. Śmiejesz się do mnie spod krakowskiej chaty. Takiego cię pokochałam i pozwoliłam wertować kartami mojego życia.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

zajacanka, dodano 31.03.2012 08:51

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.